

# Mirek, Zbigniew

---

## Aktualność myśli Jana Gwalberta Pawlikowskiego na tle współczesnych przemian cywilizacyjnych i tendencji w ochronie przyrody (w sześćdziesiątą rocznicę śmierci)

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 46/1, 121-132

---

2001

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Zbigniew Mirek  
(Kraków)

**AKTUALNOŚĆ MYŚLI JANA GWALBERTA PAWLIKOWSKIEGO  
NA TLE WSPÓŁCZESNYCH PRZEMIAN CYWILIZACYJNYCH  
I TENDENCJI W OCHRONIE PRZYRODY  
(W SZEŚCZDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI)\***

Od czasu, w którym kształtowały się koncepcje ochrony przyrody Jana Gwalberta Pawlikowskiego minęło około 80 lat. W ciągu tego okresu na świecie i w Polsce zmieniło się bardzo wiele; przemysł rozwinął się w stopniu wcześniej niewyobrażalnym, chemizacja – za czasów Pawlikowskiego niemal nieobecna – wkroczyła we wszystkie dziedziny życia; turystyka, raczkująca wówczas na obrzeżach cywilizacji, stała się pierwszym przemysłem współczesnego świata i głównym, obok skażeń środowiska, zagrożeniem dla najpiękniejszych resztek przyrody. Człowiek, przemieniony przez wolny rynek i ogłupiające reklamy we freudowskiego „idiotę konsumpcyjnego“, przekroczył

---

\* Jan Gwalbert PAWLIKOWSKI (1860–1939), urodził się w Medyce koło Przemyśla, zmarł we Lwowie, pochowany został na Starym Cmentarzu w Zakopanem. Był postacią prawdziwie renesansową, człowiekiem wielkiego umysłu i serca. Doktor prawa, profesor ekonomii, statystyki i administracji, wykształcony w Wiedniu, redaktor naczelny „*Ekonomisty Polskiego*“; zarazem poeta i literat, autor rozpraw nt. poezji Słowackiego, prezes Związku Naukowo-Literackiego we Lwowie, twórca czasopisma „*Wiedza i Życie*“; równocześnie czołowy taternik i speleolog, ideolog taternictwa i turystyki, założyciel i redaktor rocznika „*Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego*“ (późniejsze „*Wierchy*“), twórca ideologii oraz podstaw prawnych i organizacyjnych ochrony przyrody w Polsce, członek Polskiej Akademii Umiejętności. Przypadająca w przeddzień roku jubileuszowego 60 rocznica śmierci autora *O lice ziemi* jest dobrą okazją by przypomnieć głównie tezy jego myśli a zarazem przesłania na miarę trzeciego tysiąclecia.

wszelkie wyobrażalne wcześniej granice niszczenia życia. Skażenie środowiska i eksterminacja przyrodniczego dziedzictwa przybrały rozmiar niemal apokaliptyczny. W tym samym czasie dokonał się postęp poznawczy w zakresie nauk przyrodniczych na miarę prawdziwej rewolucji. Tym dwu procesom – ogromnemu niszczeniu biosfery i niespotykanemu wcześniej rozwojowi nauk przyrodniczych – towarzyszyła coraz głębsza i pełniejsza refleksja dotycząca zagadnień natury ogólnocywilizacyjnej, ogólnokulturowej i religijnej, prowadząca ostatecznie do zakwestionowania starego i powstania nowego paradygmatu cywilizacyjnego, nazywanego niekiedy paradygmatem ery ekologii. Wydawać by się mogło, że wobec tak ogromnych zmian, nic, albo niewiele tylko, może się ostać z myśli kogoś, tworzącego w czasach, gdy wszystkie dziedziny ludzkiego doświadczenia i refleksji, oglądane z punktu widzenia ich udziału w kształtowaniu nowoczesnej myśli ochrony przyrody, zaledwie raczkowały. Dzieło Jana Gwalberta Pawlikowskiego zaświadcza dobitnie, że fenomen taki jest możliwy.

Zrodzona w początkach tego wieku nowoczesna ochrona przyrody, w ostatnim trzydziestoleciu wyniesiona została na piedestał i umiędzynarodowiona; skojarzona i niemal utożsamiona z ekologią, przeniknęła do naszej codzienności wraz z modnym przedrostkiem „eko-“ (nadużywanym zresztą do granic bezrozumności). Paradoksalnie jednak, miast w tej sytuacji zając kluczowe i naczelne miejsce w praktyce życia codziennego, ochrona przyrody, nawet ta spłycona i zawężona do tzw. ochrony środowiska, wciąż spotyka się z oskarżeniami o hamowanie postępu, nieekonomiczność myślenia itp. Nadal, ktoś zdecydowany bronić przyrodę przed zniszczeniem dowiadyuje się, że jest, w najlepszym razie, idealistą lub maniakiem; w najgorszym – warchołem, szaleńcem czy wprost dywersantem próbującym udaremnić realizację słusznym ambicji postępowego społeczeństwa. obrońców przyrody, czy jak się niekiedy mówi, ekologów, wciąż traktuje się jako tych, którzy może wiedzą to i owo o przyrodzie, ale niewiele wiedzą o życiu. Zapomina się przy tym, że ekologia, to w istocie nauka o życiu właśnie oraz, że ekologia i ekonomia mają nie tylko ten sam źródłosłów, ale i te same głębokie korzenie. Czyż wobec takich oskarżeń, nie jest trafem nad wyraz szczęśliwym, że Jan Gwalbert Pawlikowski, najwybitniejszy ideolog ochrony przyrody okresu międzywojennego, zwany jej duchowym ojcem, był równocześnie czołowym ekonomistą tamtych czasów; człowiekiem, który przypominał współczesnym sobie i przypomina dzisiejszym ekonomistom powołującym się na „żelazny argument rachunku ekonomicznego“ że **„rachunek jest tylko sposobem i metodą, a nie wskaźnikiem celu“**; i że... **„rachunkiem nie wybiera się ideałów“**. A ideały, dla tego na wskroś trzeźwego myśliciela, nie są odezwane od życia, lecz – wpisane głęboko w serce człowieka – wyrażają głęboką prawdę o życiu, są tego życia esencją, fundamentem, perspektywą i drogowskazem; zaś reguły ekonomii mogą być stosowane dopiero w ramach cywilizacji życia, pełniąc tam rolę służebną. Odwrócenie tych relacji prowadzi, *nolens volens*, do cywilizacji śmierci.

Uprzedzając nieco dalszy wywód możemy stwierdzić, że myśl Jana Gwalberta Pawlikowskiego przeżywa dziś swój mały i grubo spóźniony renesans, mały, bo nie dość jeszcze mocno zaznaczony w krajobrazie intelektualnym Polski, a poza granicami niemal zupełnie nieznaną. Przyjrzyjmy się zatem, co z intelektualnej spuścizny Pawlikowskiego pozostało aktualne do dziś, co nadal warte jest podjęcia, kontynuacji i rozwinięcia. Nie sposób omówić tu wszystkich kwestii. Wybierzmy zatem te najważniejsze i najbardziej dziś aktualne. Oto one:

- uświadomienie współczesnym i potomnym, że ochrona przyrody nie jest jedynie emanacją nauk przyrodniczych, zbiorem praktycznych wniosków z tych nauk płynących, czy problemem natury technicznej;
- ustalenie zasady ochrony przyrody dla niej samej, ze względu na jej samostanną wartość;
- uświadomienie ogólnokulturowego i etycznego wymiaru ochrony przyrody;
- podkreślenie zasady nadrzędności dobra wspólnego i interesu publicznego nad interesem indywidualnym i własnością prywatną;
- podkreślenie wagi umiędzynarodowienia ruchu ochrony przyrody i współtworzenie międzynarodowej organizacji tego ruchu;
- stworzenie organizacyjnych i prawnych podstaw ochrony przyrody w Polsce;
- stworzenie podstaw obywatelskiego (społecznego) ruchu ochrony przyrody;
- współtworzenie czasopiśmiennictwa ochrony przyrody i pisanych źródeł stanowiących jej podstawę;
- uświadomienie znaczenia edukacji na rzecz ochrony przyrody i odpowiedzialności za jej realizację, apostołstwo ochrony przyrody;
- współtworzenie idei ochrony zintegrowanej, tj. ochrony natury i kultury w ramach ochrony krajobrazu (lica ziemi);
- współtworzenie i propagowanie idei ochrony tożsamości przyrodniczej w ramach idei regionalizmu (ochrona tzw. swojszczyzny i „małych ojczyzn“);
- współtworzenie idei planowania przestrzennego oraz rozwoju gospodarczego z poszanowaniem przyrody (dzisiejsza idea „ekorozwoju“)
- stworzenie kanonu zasad dotyczących ochrony i udostępniania parków narodowych oraz ideologii turystyki ściśle powiązanej z ochroną przyrody;
- aktualność tez wysuwanych w obronie przyrody Tatr i Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Przyjrzyjmy się nieco bliżej każdej z tych kwestii.

### **Określenie statusu, pozycji i rangi ochrony przyrody**

Janowi Gwalbertowi Pawlikowskiemu zawdzięczamy uświadomienie współczesnym i potomnym sprawy ogromnej wagi, tej mianowicie, że „ochrona przyrody nie jest jedynie emanacją, zbiorem praktycznych wniosków płynących z nauk przyrodniczych ani kwestią czysto techniczną, lecz wynikiem kulturowej



ewolucji człowieka, że – używając słów samego Pawlikowskiego – „jest ostatnim i najbardziej charakterystycznym wytworem tego wielkiego prądu kulturowego, którym zajmujemy się [...] rozpatrując stosunek nowoczesnego człowieka do przyrody“. To niezmiernie ważne stwierdzenie do dziś nie zostało należycie zrozumiane i upowszechnione. Pozostaje ono w ścisłym związku z etycznymi i ogólnokulturowymi odniesieniami obecnymi – zdaniem Pawlikowskiego – w ochronie przyrody. Z ogólnokulturowych, warto tu wspomnieć ogromne znaczenie dzikiej przyrody w regeneracji sił duchowych i fizycznych oraz budowaniu estetycznej wrażliwości człowieka przez kontakt z pięknem przyrody. Osobnego omówienia domaga się dostrzeżony przez Pawlikowskiego aspekt etyczny obecny w ochronie przyrody, a także wymiar religijny zawarty w czytaniu „Księgi Natury“; wymiar owej, jak zauważa A. Frossard, „elokwentnej religijności przyrody“ zdolnej przemienić serce człowieka. W tym swoistym oddziaływaniu na człowieka, natury nic tu zastąpić nie może: „natura bowiem“ – pisze Pawlikowski – „jest tą kąpielą ożywczą, która przywraca siły wyczerpane w świecie ludzkim – jest zaciszną świątynią, w której dusza, z dala od zgiełku codziennych zabiegów, staje oko w oko przed samą sobą i przychodzi nad sobą do refleksyi, – jest miejscem oczyszczenia z tego wszystkiego, co przyłgnęło do nas jako obce i narzucone, – jest miejscem miary i wagi, miejscem bezinteresownego sądu, miejscem spojrzenia z oddali pod kątem widzenia wieczności, jest ona wreszcie miejscem wlotu myśli wolnej, własnej, wypoczętej, nie skarłałej i skurczonej przez względy i okoliczności“.

### **Podniesienie zasady ochrony przyrody dla niej samej**

Dziś, w czasach obowiązywania międzynarodowej konwencji o ochronie różnorodności biologicznej, zasada ochrony przyrody dla niej samej nabrała szczególnego znaczenia i znalazła nie tylko głęboką podbudowę ekologiczną (naukową) ale także równie głębokie uzasadnienie teologiczne. „Idea ochrony przyrody zaczyna się tam dopiero – pisał Pawlikowski – gdzie chroniący nie czyni tego ani dla celów materialnych, ani dla dobra związanej z tworem przyrody obcej mu jako takiemu, historycznej czy innej pamiątkowej wartości, ale dla przyrody samej, dla upodobania w niej, dla odnalezienia w niej wartości idealnych“. W pracy *O prawie ochrony przyrody* z 1926 roku J. G. Pawlikowski podkreślał z mocą, że przyrodę należy chronić „bez względu na jej wartości gospodarcze i użytkowe“. Stąd, na przykład „zarówno ochrona łowiecka jak i ochrona gatunkowa zwierząt »pożytecznych« nie ma nic wspólnego z ochroną wykonywaną w imię idei ochrony przyrody we właściwym znaczeniu“. Konsekwencją takiego stanowiska jest odrzucenie w terenach chronionych pojęć „pożyteczności“ i „szkodnictwa“. W czasach Pawlikowskiego stanowisko takie wydawało się niezrozumiałym dziwactwem. Dobrze byłoby, aby obecnie, po wielu

dziesiątkach lat, jakie upłynęły od napisania tych słów, wyrażany w nich pogląd był przyjmowany, przynajmniej w kręgach osób zawodowo zajmujących się ochroną przyrody.

### **Stworzenie organizacyjnych i prawnych podstaw ruchu ochrony przyrody**

Nie bez znaczenia było tu prawnicze wykształcenie Pawlikowskiego oraz jego długoletnia i intensywna działalność na stanowisku wiceprzewodniczącego Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Jak podkreśla R. Olaczek, był Pawlikowski „głównym, jeśli nie jedynym, autorem projektów rozporządzeń (z lat 1919, 1925, 1936) określających organizację i zadania PROP oraz *Ustawy o ochronie przyrody* z 1934 roku. Dwie powojenne ustawy o ochronie przyrody z 1949 i 1991 roku zachowują jej główne tezy, idee i konstrukcję. Jedyne ważne odstępstwo to pominięcie – w ustawie z roku 1991, zapisu obecnego w ustawach wcześniejszych, a mówiącego, że ochrona przyrody leży „w interesie publicznym“. Do dziś natomiast zachował się wprowadzony przez Pawlikowskiego w tychże dokumentach „podział zadań ochrony przyrody na ochronę obszarów naturalnych poprzez tworzenie parków narodowych i rezerwatów (na obszarach wyłączonych z działalności gospodarczej) oraz ochronę przyrody w obrębie ekumeny ludzkiej poprzez ochronę konkretnych obiektów (głównie pomniki przyrody)“.

### **Umiejdzynarodowienie ruchu ochrony przyrody**

Pawlikowskiemu zawdzięczamy także uświadomienie znaczenia międzynarodowych działań na rzecz ochrony przyrody. Z pewnością nie do przecenienia jest jego udział w powstaniu Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody (IUCN) – najpoważniejszej w skali światowej, do dziś działającej organizacji ochrony przyrody afiliowanej przy UNESCO. Nie mniej ważne są podniesione w Jego tekstach wątki, które z czasem nabrały jeszcze większego znaczenia:

- odpowiedzialność każdego człowieka oraz każdego państwa za przyrodę całej ziemi,
- konieczność prawnych zabezpieczeń dziedzictwa przyrodniczego w formie umów i konwencji międzynarodowych.

Pisał: „oto człowiekowi współczesnemu związanemu z cywilizacją powszechną nie jest obojętną nie tylko postać jego własnego kraju, ale postać ziemi w ogóle. Czyż możemy sobie wyobrazić, że obojętnem byłoby dla cywilizowanej ludzkości zniknięcie z powierzchni Ziemi np. Alp? Czyż Alpy w znaczeniu kulturalnym nie są własnością międzynarodową“. Jakże współbrzmi to z, ileż później, dokumentem Soboru Watykańskiego II *O powszechnym przeznaczeniu dóbr* i zasadą solidarności oraz sprawiedliwości międzypokoleniowej w gospodarowaniu

nimi, czy też z konwencją o ochronie światowego dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego. Ale to już dalsze wątki, u Pawlikowskiego zaznaczone w formie refleksji między innymi nad pojęciem własności. Także i ten wątek w myśli Pawlikowskiego, ze względu na swą aktualność wart jest przypomnienia.

### **Nadrzędność interesu publicznego i dobra wspólnego**

Jasne przypomnienie zasady nadrzędności interesu publicznego i dobra wspólnego nad interesem indywidualnym i własnością prywatną, to kolejna z zaślóg Pawlikowskiego. W swoich pismach, w ścisłym nawiązaniu do spraw ochrony przyrody podkreślał, że godne ze wszech miar uszanowania prawo własności prywatnej ma wszakże dwojakie ograniczenia. Pierwsze wynika z rozumienia własności prywatnej – zgodnie z nauką chrześcijańską – jako dobra powierzonego, przekazanego w odpowiedzialny zarząd, nie zaś jako własności absolutnej przeznaczonej do dowolnego użytkowania. Drugie ograniczenie narzuca poczucie „dobra wspólnego“ i idący za nim „wyższy interes publiczny“ – nadrzędny w stosunku do własności prywatnej. Dla Pawlikowskiego ochrona przyrody jest takim właśnie nadrzędnym interesem publicznym, odwołującym się do dobra wspólnego; tak rozumiana, nie tylko nie narusza głęboko rozumianego interesu indywidualnego człowieka, ale jest jego wyrazem. Bardzo ważna zasada nadrzędności interesu publicznego, znalazła wyraz w obecnej Ustawie Zasadniczej. Nie znajduje niestety należytego miejsca w działaniach praktycznych; podobnie zresztą było i w czasach Pawlikowskiego. Co smutniejsze, właśnie *passus* o „wyższym interesie publicznym“ doczekał się, o czym wspomniano, skreślenia z Ustawy o ochronie przyrody za czasów sprawowania władzy przez postsolidarnościową opozycję.

### **Ruch obywatelski ochrony przyrody**

Pełną aktualność zachowują do dziś wszelkie działania i postulaty Pawlikowskiego dotyczące tworzenia obywatelskiego ruchu ochrony przyrody. Był on twórcą i głównym ideologiem oraz przewodniczącym Komisji Ochrony Przyrody Towarzystwa Tatrzańskiego – pierwszej organizacji ochrony przyrody w Polsce. Licząca przeszło 70 lat Liga Ochrony Przyrody, której koncepcję współtworzył Pawlikowski między innymi wraz z W. Szaferem, przetrwała do dziś jako największa pozarządowa organizacja ochrony przyrody w Polsce. Późne lata 60-te potwierdziły z całą mocą słuszność i wagę tego kierunku działań. Na bazie ówczesnych ruchów kontestacyjnych wyrosły nie tylko liczne nowe organizacje ochrony przyrody (obecnie w samej tylko Polsce jest ich ponad 800) ale także partie polityczne tzw. „zielonych“, współdecydujące o kształcie gospodarowania

środowiskiem. Dziś trudno byłoby sobie wyobrazić praktyczną ochronę przyrody bez zaplecza organizacyjnego ruchów obywatelskich nawet w państwach demokratycznych, a w krajach takich jak nasz, na obecnym burzliwym etapie dziejów, ich rolę trudno przecenić. Jeśli w ostatnich latach powstały nowe parki narodowe, powiększono Białowieski Park Narodowy i udaje się jeszcze uchronić przed dewastacją Tatrzański Park Narodowy oraz wiele innych bezcennych przyrodniczo miejsc, to w ogromnej mierze dzięki pozarządowym organizacjom ochrony przyrody.

### **Czasopiśmiennictwo ochrony przyrody**

Ogromną rolę w działalności wspomnianych wyżej organizacji odegrały czasopisma, w których tworzeniu Pawlikowski ma również swój niemały udział. Dość powiedzieć, że wśród kilku założonych i redagowanych przez niego tytułów znalazły się „Wierchy“ (wówczas „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskie-go“) – ukazujące się do dziś i drukujące teksty poświęcone także ochronie przyrody, głównie gór. Podkreślić także trzeba jego rolę w kształtowaniu oblicza rocznika „Ochrona Przyrody“ (współredagował go od początku wraz z Władysławem Szaferem) i dwumiesięcznika „Chrońmy Przyrodę Ojczystą“ oraz przypomnieć o trwałym dorobku własnych publikacji, w których przekazał nam tak wiele aktualnych do dziś przemyśleń.

### **Ochrona krajobrazu**

Osobną wzmiankę warto poświęcić pionierskim koncepcjom J. G. Pawlikowskiego w zakresie ochrony krajobrazu. Był on, obok A. Wodziczki i J. Nowaka, współtwórcą tego kierunku w Polsce. Ochrona krajobrazu („lica ziemi“), obejmująca zarówno elementy przyrodnicze jak i kulturowe, u Pawlikowskiego wiązała się ściśle z koncepcją regionalizmu i ideą tzw. małych ojczyzn zapożyczoną z kręgu kultury niemieckiej. Jego wyraźne stanowisko mówiące, że: „pełna ochrona przyrody wymaga [...] opieki nad krajobrazem“, stanowi dziś podstawę koncepcji tzw. ochrony zintegrowanej, a więc ochrony obejmującej zarówno dziedzictwo przyrodnicze, jak i kulturowe i ma szczególne znaczenie w ochronie przyrody na obszarach ekumeny. U Pawlikowskiego, krajobraz nazywany często „licem“ albo „obliczem“ ziemi, jest naczelną kategorią, do której odwołuje się w swej idei regionalizmu. Zachowanie krajobrazu ziemi pozwala bowiem zachować jej twarz, charakter, niepowtarzalność, a tym samym tożsamość. W myśli Pawlikowskiego, jako współtwórcy regionalizmu polskiego, obecne są dwie ważkie idee. Pierwsza to ta, że regionalizm jest nie tylko kulturowy, ale także przyrodniczy; druga mówi, że między rzeczywistością przyrodniczą

i kulturową istnieje swoiste powiązanie znajdujące wyraz w stylu architektonicznym i przestrzennych prawidłowościach kształtujących obraz ekumeny. Wycucie tego stylu, wpływające ze zrozumienia tożsamości miejsca, pozwala na twórczą, ewolucyjną kontynuację w dziedzinie tworzenia architektury i jej harmonijnego zestrojenia ze środowiskiem. Tak o tym pisze Pawlikowski przy okazji dyskusji nad architekturą Podhala: „Chcąc ocalić styl tej ziemi, trzeba było w zgodzie z jego duchem przekształcić prymitywną chatę góralską w obraz wyższego rzędu, odpowiadający wyższym wymogom kultury, a przecież „zachowujący rysy pokrewieństwa ze swym pierwotnym wzorem i zestrojony jak on ze środowiskiem“. Jego „Dom pod Jedłami“, zaprojektowany przez Stanisława Witkiewicza jest do dziś żywym przykładem tego, jak swe przekonania i wizje wyrażał konkretem, jak w praktyce uczestniczył w tworzeniu „stylu zakopiańskiego“ i ratowaniu oblicza ziemi, z którą był związany. To jemu w dużym stopniu zawdzięczamy, obok oczywiście S. Witkiewicza, że Zakopane i Podhale nie stało się kalką alpejskiego Tyrolu. Także i to dzieło Pawlikowskiego trwa i owocuje do dziś.

### **Planowe gospodarowanie przestrzenią**

Ochrona przyrody, krajobrazu, swojszczyzny i całego piękna oblicza ziemi oznacza dla Pawlikowskiego konieczność planowania i wprowadzenia pewnych regulacji w zakresie korzystania ze środowiska. Postulat ten jasno wyłożony w stosunku do Podhala, stoi dziś u podstaw planowania przestrzennego i gospodarowania środowiskiem. Pawlikowski mocno podkreślał, że: „Podtatrze czyli tzw. skalne Podhale, obfitujące w letniska i uzdrowiska, teren sportów narciarskich i turystycznych stacyj wychodnych, powinno być planowo kierowane ku spełnieniu tych swoich zadań, które coraz to większego nabierają znaczenia...“. „Należy myśleć“, pisał, „o regulacji całego Podtatrza“ .. i dalej: „Planowa regulacja połączona jest również z pewnym zakresem ochrony przyrody i ochrony swojszczyzny, to jest pewnego charakteru etnograficznego...“. Z tego samego ducha zrodzona jest myśl dotycząca koniecznych ograniczeń w uprzystępnianiu Tatr: „Zachowanie miary i granicy w uprzystępnianiu... jest postulatem chwili obecnej i zadaniem niewątpliwie niełatwym, ale , bardzo ważnym“. Nie trzeba chyba dodawać, że stwierdzenie to jest dziś, gdy roczna frekwencja turystów w niewielkim Tatrzańskim Parku Narodowym sięga kilku milionów, o wiele bardziej aktualne niż za czasów Pawlikowskiego, kiedy Tatry odwiedzało zaledwie kilkadziesiąt tysięcy osób.

## Prekursor etyki ekologicznej (ekoetyki)

Jana Gwalberta Pawlikowskiego określono kiedyś jako „duchowego ojca ochrony przyrody w Polsce“. W tym kontekście wielu zadać może pytanie, a co z Władysławem Szaferem, któremu skłonni jesteśmy przypisywać szczególne i swoiste ojcostwo niemal wszystkiego co się z ochroną przyrody w Polsce wiąże. Odpowiedzią i komentarzem mogą tu być słowa profesora Przemysława Szafera, syna Władysława, który niedawno tak napisał o Pawlikowskim: „Gazda z „Pod Jedli“ był, już wtedy dla mnie, ucznia najpierw podstawowej ćwiczeniówki, a potem VIII Gimnazjum, [...] postacią odmienną od całego szacownego grona przyrodników walczących z pasją o przetrwanie ojczystej przyrody. Jan Gwalbert Pawlikowski był kimś pierwszym, który mówił o życiu jak gdyby innym językiem, mówił – zawsze w kontekście człowieka, jego kultury i związków z naturą“. Do tego już od siebie dodałbym: i związków z Bogiem – związków zawsze bardzo subtelnie, jednak z mocą sygnalizowanych. To był rzeczywiście inny język, a owa inność brała się między innymi stąd, że u Pawlikowskiego, w koncepcji ochrony przyrody i krajobrazu, zawsze obecna, choć nie zawsze wyraźnie widoczna, jest triada: natura, kultura i *sacrum*; trzy rzeczywistości, do których przynależą i w których realizuje się człowiek – byt biologiczny, kulturowy i transcendentny zarazem. Wizja człowieka, w ujęciu Pawlikowskiego bliska koncepcjom personalizmu chrześcijańskiego, stanowi jeden z trzech filarów etyki ochrony przyrody i stojącej za nią hierarchii wartości. Drugim filarem jest samoistna wartość przyrody posadowiona na judeo-chrześcijańskiej wizji świata (a więc i przyrody) stworzonego i odkupionego przez Boga; trzecim - wartość jaką dzika przyroda i jej piękno stanowią dla fizycznego, duchowego (religijnego) i kulturowego rozwoju człowieka. Takie widzenie człowieka i przyrody prowadziło go nieodwołalnie do stwierdzenia, że: „idea ochrony przyrody ma z etyką dużo podobieństw [...]. Nie jest to gałąź wiedzy albo rzecz zawodu, ale jest to norma postępowania, która powinna by normą ogólną, [tym samym powszechną i uniwersalną]. Jest ona do norm etycznych jeszcze [poza swoją uniwersalnością] w tem podobną, że rozszerza pojęcia obowiązku i odpowiedzialności tudzież uczucie solidarności i miłości także poza sferę stosunków z ludźmi, na całe – jak je nazywa Adam Mickiewicz – „królestwo nie mie““. Tylko kierownictwo należy tu do specjalistów, działanie – do wszystkich. Stąd, w ujęciu Pawlikowskiego: „idea ochrony przyrody, podobnie jak zasada moralna jest niczym sól która nie stanowi osobnej potrawy ale do każdej potrawy przydaną być powinna“. Podnosząc

ochronę przyrody do rangi normy i powinności moralnej wskazywał, że jest ona sprawą prawego sumienia, kluczową dla indywidualnej i zbiorowej świadomości. Dziś, gdy ekofilozofia, ekoetyka czy ekoteologia (lub jak ogólnie mówią anglosasi *ecospirituality*) stanowi przedmiot refleksji naukowej na międzynarodowych konferencjach czy kongresach ekologicznych, zapomniano, że to co współczesny świat zaczął odkrywać w latach sześćdziesiątych, Pawlikowski głosił w sposób jasny i dopracowany pół wieku wcześniej; słusznie dostrzegając już wówczas, że główne zagrożenie dla przyrody tkwi nie w dymiących kominach, ale w sercu i umyśle człowiek że żadna wiedza, nauka ani technika problemu zagrożenia przyrody ostatecznie nie rozwiążą. Jako realista, zdawał sobie sprawę i głośno o tym mówił, że „dopiero przeobrażenie człowieka [...] stwarza warunki dla skutecznej ochrony przyrody“. Jakże to podejście koresponduje ze słowami Dorsta, wypowiedzianymi kilkadziesiąt lat później: „Niech nikomu się nie zdaje, że dla zachowania ludzkości wystarczy walczyć z zanieczyszczeniami, lepiej gospodarować zasobami Ziemi i powstrzymać mnożenie się szkodliwych obszarów działalności ludzkiej ! Kiedy choroba tkwi w sercu pacjenta, lekarz nie uleczy go nakładając na rany maści, które w tej chwili pełniłyby tylko funkcję placebo. Przyczyny naszych nieszczęść tkwią w naszych duszach. I tam też znajdują się powody nadziei, że staniemy się wreszcie prawdziwymi ludźmi. Proces ucłowieczenia może posuwać się dalej tylko pod warunkiem, że poczujemy się w pełni solidarni ze światem żywym, z tą ziemią“. Wypowiedź Dorsta i stanowisko Pawlikowskiego współbrzmiały dobrze ze słowami obecnego Papieża Jana Pawła II, który mówi wprost, że dzisiejszy „kryzys ekologiczny jest w istocie kryzysem moralnym“.

## **Edukacja ekologiczna i wychowanie do ochrony przyrody**

Pawlikowski, twórca tygodnika pod znamienym tytułem „Wiedza i Życie“, był głęboko przekonany, podobnie jak niegdyś św. Augustyn, że „właściwa wiedza rodzi właściwe życie“; wiedział też, że kto nie ma właściwej a więc odpowiednio szerokiej i głębokiej wiedzy o życiu, ten – często, chcąc nie chcąc – tworzy cywilizację śmierci. W kontekście tego stwierdzenia, warto wrócić do przypisanego Pawlikowskiemu „duchowego ojcostwa“ ochrony przyrody w Polsce.

Ojciec, to ktoś, kto nie tylko uczy (edukuje) ale i wychowuje. Sam wychowywany na wzorcach klasycznych, Pawlikowski patrzył na człowieka całościowo i doceniał wagę równoległego wychowania zarówno fizycznego i jak i duchowego, odwołującego się do hasła: „w zdrowym ciele zdrowy duch“. Tym jednak, którzy przy tej okazji mylili hierarchię ważności, chcąc kształtować ducha przez samą sprawność ciała i którzy w imię sportowych osiągnięć czy pseudoturystycznych potrzeb gotowi byli tak wówczas, jak i dziś (vide pomysł Olimpiady 2006) zniszczyć najpiękniejsze zakątki gór przypominał z mocą: „zdrowy



duch jest zatem najważniejszym [...] Pojmowanie sportu jako celu samego w sobie, jest rezultatem wieńczącym wychowanie pod hasłem „w zdrowym ciele zdrowe ciało”. I dalej: „Dla wychowania takich ciał i cieleń nie wolno nam zaprzepaszczać tego, co służyć ma szkoleniu ducha!”

A szkoleniu tak ciała, jak i ducha miała służyć m.in. klasyczna, piesza bądź narciarska, niczym nie ułatwiana turystyka górską i nierozzerwalnie z nią związany kontakt z piękną dziką przyrodą. Wartości tej pięknej i dzikiej przyrody bronił Pawlikowski z całym oddaniem. Ochrona przyrody, szczególnie na obszarach takich jak Tatry, była dlań obroną podstawowych zasad etyki społecznej [...], obroną dóbr idealnych przeciw kupeczącym w świątyniach [...], fragmentem walki o prymat ducha; walki o wartości, nad którymi „czuwać musi oko mające pełną świadomość ich wagi”. To czuwanie kładł na sercu wychowawcom narodu, ludziom kultury: „potrzeba przede wszystkim” – pisał – „aby prawdziwi miłośnicy przyrody, ludzie z rzędu tych, którzy stwarzają kulturę, podjęli a p o s t o l s t w o i d e i o c h r o n y p r z y r o d y”.

Najnowsze dokumenty międzynarodowe podnoszące ogromne znaczenie edukacji ekologicznej sprawiają, że myśl Pawlikowskiego nie tylko ujawnia swą świeżość, ale także objawia głębię, do której wspomnianym dokumentom niekiedy daleko. W tym kontekście, owo „**apostolstwo idei ochrony przyrody**” nie jest u Pawlikowskiego zapewne wyrażeniem przypadkowym, lecz świadomie dobranym określeniem, mającym ukazać i podkreślić rangę zobowiązania jakie tkwi w upowszechnianiu tej idei i wychowywaniu do niej. Apostołem, to przede wszystkim ten, który budzi ludzkie sumienia. Czyż może zatem dziwić, że apostołem naszych czasów, obrońcą życia, Jan Paweł II, stał się również apostołem ochrony przyrody.

### Literatura

1. Mirek Z., Krzan Z. (red.) *Kultura a natura. W stulecie „Domu pod Jedłami” 1897–1997. Materiały sesji naukowej*. Wyd. Tatrzański Park Narodowy. Kraków-Zakopane, 1997, 114 s.

- Bogdanowski J.: *U źródeł „walki o piękno oblicza ziemi”*, s. 61–63;
- Kozłowski S.: *Czytając Jana Gwalberta Pawlikowskiego*, s. 23–35;
- Krzan Z.: *Aktualność poglądów Jana Gwalberta Pawlikowskiego na ochronę przyrody*, s. 27–30;
- Mirek Z.: *W kręgu kultury i natury – geneza oraz ideowe źródła ochrony przyrody i turystyki u Jan Gwalberta Pawlikowskiego*, s. 31–37;
- Myszowski Z.: *Ochrona przyrody a ochrona swojszczyzny*, s. 65–66;
- Olaczek R.: *Duchowy ojciec ruchu ochrony przyrody w Polsce*, s. 9–13;
- Robotycki C.: *„O lice ziemi” w kontekście myśli o kulturze*, s. 41–46;

- S c h r a m m R. W.: *Człowiek i środowisko. Rozwinięcie myśli Jana Gwalberta Pawlikowskiego*, s. 15–22;
- S z a f e r P.: *Architektura a natura*, s. 67–68.
2. P a w l i k o w s k i J. G.: *O celach o środkach ochrony przyrody*. „Ochrona Przyrody“ 1920, t. 1, s. 5–11;
3. P a w l i k o w s k i J. G.: *Projekt rozporządzenia Rady Ministrów w przedmiocie organizacji Państwowej Rady Ochrony Przyrody*. „Ochrona Przyrody“ 1920, t. 1, s. 78–81;
4. P a w l i k o w s k i J. G.: *Spoleczna organizacja ochrony przyrody*. „Ochrona Przyrody“ 1922, t. 3, s. 3–9;
5. P a w l i k o w s k i J. G.: *O lice ziemi. Wybór pism Jana Gwalberta Pawlikowskiego. Państwowa Rada Ochrony Przyrody*, Warszawa 1938, 398 s.
6. P a w l i k o w s k i J. G.: *Kultura a Natura*. Przedruk z: J.G. P a w l i k o w s k i, *O lice ziemi* „Życie i Myśl“ 1986, z. 7/8, s. 57–80.
7. P a w l i k o w s k i J. G.: *Kultura a Natura*. Przedruk z czasopisma „Lamus“ z 1912/13 W: R. O l a c z e k (red.). *Przyroda i Kultura*. Wyd. LOP, Warszawa 1987, 51–64 s.
8. R a d w a ń s k a - P a r y s k a Z., P a r y s k i W.: *Wielka Encyklopedia Tatrzańska*. Wyd. Górskie, Poronin 1995, 1555 s.